

Poznań, 1 lipca. Przerwane wczoraj dla szczupłości miejsca rozprawy w izbie panów sejmiku pruskiego na posiedzeniu z dnia 20 czerwca, nad petycją p. Koczorowskiego, dziś dopiero kończymy. W mowie pana Kleist Retzowa, którą wedle stenograficznych zapisków odczytaliśmy, dwa cytaty oczywiście mylnie wydrukowano, cytowano bowiem, pod koniec jęj, § 145 w miejsce § 150, a rozporządzenie z 21 stycznia 1830 r. zamiast rozporządzenia z 21 stycznia 1841 r.

Otóż po mowie pana Kleist Retzowa, marszałek izby oświadcza, że ponieważ nikt już głosu nie zażądał, zamyka więc dyskusję i udziela głosu referentowi komisji.

Referent Jähnigen zaczyna od sprostowania faktycznego stanu sprawy. Nie chodzi tu, jak sądził minister sprawiedliwości, o zawarcie kontraktu abluicyjnego, ale po prostu o wypłatę pewnej sumy złożonej w listach rentowych w sądowym depozycie, czyli o kwit depozytalny, a więc o jednostronny akt czynności dobrej woli. Mówca przechodzi potem do zbijania argumentów przytoczonych przeciw zapatrywaniu komisji. Zdaniem jego § 152 sam w sobie wzięty, jest niejasny, trzeba więc go wyklądać w związku z poprzedzającym paragrafem, gdzie mowa o dwustronnych czynnościach dobrej woli, a wówczas pokaże się, że i przy jednostronnych czynnościach dobrej woli wtedy tylko akt po polsku może być spisany, jeżeli Polak po niemiecku wcale nie umie. Zgadza się to z ogólną zasadą paragrafu 143, który tak tylko wykładanym być może, iż potrzeba zrozumienia rozstrzyga; ilekroć więc zeznający po niemiecku rozumie, po niemiecku też czynność odbywać należy. Zapatrywanie to popierają, zdaniem referenta, §§ 145, 146 i 150, bo wszędzie przyjmuje się język niemiecki za prawo, a polski za wyjątek niezbędną potrzebą wskazany. Rozkazu gabinetowego z d. 15 stycznia 1841 zmieniającego § 150, uwzględniać tu niema potrzeby, bo na wyświecenie zasady ustawy z r. 1817, rozporządzenia z r. 1841 żadnego wpływu mieć nie mogą. Referent twierdzi, że przez lat 45 tłumaczono w tym sensie § 152, i teraz dopiero rozbudzone narodowe dążności zaczęły mu dawać inne znaczenie. Co do uwag z dziedziny prawa publicznego, powiada wprawdzie art. I wiedeńskiego aktu końcowego, że Polacy mają otrzymać reprezentację i instytucje narodowe wedle uznania rządów odnośnych (mówca odczytuje tu francuski tekst tego artykułu), wątpliwości przeciw nieulega, że pozostawiono tu wszystko woli monarchy; specjalnego prawa do narodowości i do polskiego języka w sądownictwie, nie masz wcale w tym artykule. Co do odezwy królewskiej z r. 1815, odezwa ta nie jest prawem zasadniczym i w ogóle żadnym nie jest prawem. Zresztą wyrazy użyte w tej odezwie: „polski język ma być obok niemieckiego w czynnościach publicznych używanym,“ „świadczą o tym, że niemiecki język miał być główną a polski tylko poboczną rzeczą. W jaki zaś sposób dźać się to miało, odezwa sama nic nie mówi, ale stanowi o tym rozporządzenie z r. 1817; to zaś rozporządzenie, jak już wykazano, stawia zasadę, że polskiego języka należy tylko używać w miarę potrzeby zrozumienia. Dawniejsze odprawy sejmowe (provincjonalne) potwierdzają takie zapatrywanie. Referent konkluduje z tego wszystkiego, że wniosek komisji jest słuszny i że izba przyjąć go winna.

Hrabia Taczanowski otrzymuje jeszcze głos do faktycznego sprostowania i w te przemawia słowa:

„Po referencie nikt już głosu zabierać nie może, pozwolę więc sobie tylko krótkiego faktycznego sprostowania co do niektórych ustępów mowy referenta. Przytoczył on z artykułu 3 aktu kongresu wiedeńskiego początek i koniec, ale zdanie środkowe wypuścił. Stoi tam wprawdzie:

(czyta)

„Les Polonais sujets respectifs des hautes parties contractantes obtiendront des institutions, d'après les formes d'existence politique que chacun des gouvernements auxquels ils appartiennent, jugera convenable de leur accorder.“

„ale referent wypuścił po „institutions“ słowa;

„qui assurent la conservation de leur nationalité.“

„Powtóre powiedział on, że odezwa Fryderyka Wilhelma III nie posiada mocy prawa. Otóż mieć się ona w Zbiorze Praw a więc ma znaczenie prawa.

„Pozwalam sobie jeszcze małą uwagę osobistą. Nikt mi nie zechce zaprzeczyć, że władam najzupełniej niemieckim językiem, a przecież zdarzyło mi się przy pewnej sprawie opiekuńczej, żem popełnił gruby błąd w skutek złego zrozumienia urzędowego reskryptu sądu opiekuńczego, i że prywatny kwit dałem wystawić, podczas kiedy należało wystawić kwit notaryalny. Byłbym mógł w skutek tego stracić parę tysięcy talarów, gdyby odnośna osoba nie była tyle grzeczną, iż raczyła pozwolić na dodatkowe dostawienie kwitu notaryalnego. W końcu jeszcze tę zrobić uwagę, że gdyby wywody referenta trafnie były miały, uczenie się języka niemieckiego stałoby się karą dla Polaków w W. Ks. Poznańskim, albowiem doznawali by oni w skutek tej umiejętności, ścieśnienia w używaniu ojczystego języka w sądach.“

Marszałek izby czyni uwagę, że pierwsza część tego co p. Taczanowski mówił była faktyczną, ale że druga mieściła osobiste już tylko zdanie, które niepowinno już tu być znaleźć miejsca.

Referent Jähnigen replikuje, że czytał różne teksty końcowego aktu wiedeńskiego, ale nigdzie w artykule I nie znalazł słów: „qui assurent la conservation de leur nationalité.“ W tej chwili nie może jednak osądzić, jakdą płynie nieporozu-

mienie*). Co do odezwy królewskiej z r. 1815, nadmieniam, że nie wszystko jest i ma być prawem, co się w Zbiorze Praw mieści.

Marszałek izby przystępując do głosowania, poddaje naprzód pod głosy wniosek komisji, żądający ażeby przejść do porządku dziennego względem petycji pana Koczorowskiego. Wniosek ten zostaje odrzucony. Z kolei więc poddaje marszałek izby pod głosy, wniosek p. Danielsa, ażeby przekazać petycję rządowi do dalszej rozważki. Większość izby powstaje za tym wnioskiem, jest on tedy przyjęty.

Na tém kończą się rozprawy izby panów nad petycją p. Koczorowskiego.

Poznań, 1 lipca. Pośrednictwa i rokowania, o których donoszono, że je z pobudki Francji przedsięwziąć ma Austria w Stambule, by sprawę czarnogórską na drodze dyplomatycznego porozumienia zagodzić, rozchwiał się zupełnie i krew znowu płynie potokami w Czarnogórze. Naczelnym wodzem operującym tam armii tureckiej, Omer pasza, który się ostatnimi tygodniami napróżno był pokusił, ażeby jednocześnie opanowaniem doliny rzeczki Cety z trzech stron przeciwnych przez swoich jenerałów Derwisza paszę, Husseina paszę i Abdi paszę, przeciąć na dwoje wnętrze Czarnogóry i złamać tym sposobem dalszy opór nieustraszonych jej obrońców, zabiera się po raz drugi do wykonania strategicznego swego planu. Abdi pasza od Spuza operujący, posunął się znowu naprzód doliną Cety, by zaciepić obronne stanowisko Czarnogórców pod wsią Jenikoi, na prawym brzegu tej rzeki. Przyszło przy tej sposobności do nader zacietej i krwawej bitwy w sam dzień św. Jana, d. 24 czerwca, o której wypadku sprzeczne tylko dotąd mamy wiadomości telegraficzne. Telegram Omera paszy do ambasadora tureckiego w Wiedniu, głosi zwycięstwo Turków, wyparcie Czarnogórców z ich stanowiska oraz ciężkie ich straty w zabitych i w zdobytym rynsztunku wojennym. Natomiast telegram z Dubrownika do gazet niemieckich i telegram z Cetyni do Paryża przesłany, jednoznacznie donoszą, że Abdi pasza odparty został w tej krwawej rozprawie przez Czarnogórców, straciwszy około 3000 ludzi. Czarnogórcy bitwę tę zowią bitwą pod Rasowiną Gławicą. Zważywszy na doświadczeniem wykazaną kłamliwość dawniejszych biuletynów zwycięskich Omera paszy, przyjąć się godzi, że i tą razą prawda jest po stronie telegramu z Dubrownika. Bliższych szczegółów o tej bitwie oczekiwać wypada na drodze prywatnych korespondencji do wiedeńskich i paryskich dzienników.

Bądź co bądź, najwyższemu społeczeństwu, powiedzielibyśmy uwielbieniem przejmować musi każdą szlachetną duszę a w szczególności każde serce słowiańskie, bohaterska ta walka drobnej stósunkowo garstki górali słowiańskich, którzy od czterech wieków tak walecznie, z taką niezłomną wytrwałością i nieograniczoną poświęceniem, bronią drogięj swęj ojczyzny i wolności przeciwko przemocy tureckiej. Dotąd od jarzma otomańskiego uchronić się potrafili; miejmy nadzieję, że kiedy upłynione wieki tego się nie doczekają, nie doczeka się tém mniej wiek XIX, ażeby to gniazdo słowiańskiej niepodległości na tureckim półwyspie, zgniecione i rozdeptane zostało. Jeżeli wszelako w sobie samych, w gotowości swęj do przelania ostatniej kropli krwi dla kraju i wolności, i w pomocy pobratymczych a jako tako zorganizowanych już Serbów, nie znajdzie Czarnogóra sił wystarczających odwrócenia od siebie gotowanego jęj przez Turków losu, zaiste spodziewać się ich nie może od interwencji mocarstw europejskich. Francya i Rosya popierają wprawdzie moralnie sprawę czarnogórską niepodległości, ale jedyna, sparaliżowana zupełnie kwestyą polską i przesileniem wewnętrznym, kroku prawdziwie skutecznego zrobić nie jest w stanie, druga dyplomatycznymi tylko sztukami wątpliwęj donosiłości pomagając zechce. Natomiast nastają na niepodległość i wolność Czarnogóry nie tylko muzułmańska Turcyja, ale także apostolska Austria i cywilizowana Anglia; Austria, bo ma widoki na Bośnię i Hercegowinę, nieradaby więc w ich sąsiedztwie widzieć niezgaszane ognisko słowiańskiej niepodległości, oraz tradycyi, jakim to sposobem tęj niepodległości najskuteczniej się broni; Anglia, bo z zazdrości do Rosyi i Francyi, radaby ukrzepić państwo tureckie, żeby je pod swoim móżdż zachować wpływem, otwarte mieć porty dla swęj marynarki i otwarty targ dla swego handlu. Na jaką stronę przechyla się liberalne dziennikarstwo niemieckie, świeżą mamy tego próbę w liście z Carogrodu do berlińskiej National-Zeitung, gdzie korespondent rozbierając obecne kłopoty Porty Otomańskiej, przechodzi do trudności i przeszkód jakim ulega kampania Omera paszy przeciw Czarnogórze i powiada: „W interesie człowieczeństwa (der Humanität) ubolewać trzeba nad temi trudnościami. Nietylko że Czarnogórcy zasługują na energiczne skarcenie, ale oddaloby się człowieczeństwu istotną przysługę, kładąc koniec istnieniu tego rozbójniczego państewka. Dla osiągnięcia przecie celu tego, trzeba by współdziałania sił austriackich i tureckich.“ A więc korespondent owego pseudo-li-

*) Nieporozumienie ztąd płynęło, że panowie Jähnigen i hr. Taczanowski mieli na myśli podobne wprawdzie, ale nie te same artykuły traktatów wiedeńskich. Obaj więc mieli racyę, obaj dobrze tekst cytowali, ale każdy z nich cytował inny artykuł. I tak p. Jähnigen cytował artykuł 1 aktu końcowego kongresu wiedeńskiego, gdzie powiedziano tylko: „obtindront une représentation et les institutions nationales;“ hr. zaś Taczanowski miał na myśli artykuł 3 traktatu rosyjsko-pruskiego z d. 3 maja 1815 (stanowiącego, jak wiadomo, część integralną wiedeńskiego aktu końcowego, a to w myśli artykułu 118 tegoż aktu), gdzie powiedziano: „obtindront des institutions qui assurent la conservation de leur nationalité.“ (Przyp. red. Dzien.)

beralnego dziennika upatruje przysługę oddaną człowieczeństwu, w zduszeniu i zgniecieniu kraiku chrześcijańskiego, który ofiarą najlepszej krwi swęj i bohaterskimi prawdziwie bojami paru-kroćstotysięcy górali przeciwko milionom najeźdźców, bronił skutecznie przez cztery wieki sprawy krzyża i narodowęj swęj niepodległości, a zduszenie to, dla człowieczeństwa niby tak potrzebne, ma się dokonać na korzyść tureckiego i austriackiego panowania! Prawda, że ściśnięta ze wszystkich czterech stron Czarnogóra przez tureckie i austriackie dzierżawy, które ją od morza i od swobodnej komunikacyi z resztą świata odcinają, prawda, powiadamy, że ten ubogi, górzysty, nieplodny i łatwy do ogłodzenia kraik, próbuje od czasu do czasu zaczerpnąć na zewnątrz powietrza i pierwszych potrzeb życia, przycgodnemi i odosobnionemi wycieczkami śmiały i nieco dzikich swych synów w doliny przyległe, gdzie zwykle bójka się toczy o posiadanie kilkunastu sztuk bydła lub nowego zapasu prochu i ołowiu; prawda, że takie wycieczki, przy których prawny tytuł posiadania owych przedmiotów jest dla świata europejskiego a może też w samęj istocie nader wątpliwęj, bardzo są podobne do rozbójów; ale gdzież i kiedyż państewko to, w urzędowym swoim organizmie, na rozbój wychodziło i takowy pochwalało? Komużto zresztą wytykać Czarnogórze zabory siłą przemocy dokonywane? Zaprawdę nie Turcyi, która zaborem w Europie stoi; nie Austrii, która nim wzrosła, nim dyszy i w jarzmie przemocy materialnej zatępiła cudze skarby najkosztowniej-sze; nie Anglii, która i w Indyach i wszędy zawsze do grabieży i ujarznienia gotowa, byle materialny jęj interes tego wymagał a siły były po temu; nie potomkom także owych bitnych Normanów lub dawniejszych jeszcze Germanów, którzy z systemu, z zamiłowania, z popędu we krwi i wyobrażeniach złozonego, a nie z chwilowęj potrzeby ratowania życia i niepodległości, rozbójnicze wyprawy na wielką skalę bezprzestannie przedsiębrali i na nich potęgę różnych państw średniowiecznych ugruntowali. Takto wszelako bywa niestety na świecie! Każdy widzi żdźbło w oku bliźniego a belki we własnym nie postrzeżę! Samolubnym interesem wiedziony, skwapliwie człowiek wielkie rozboje, chciwością natchnione, okrywa obłudnym płaszczem misyi historycznej, wymagań wyższęj polityki i prawdziwęj cywilizacyi a z przygodnych zatargów i bojów ubogich dzieci gór o bytło w pogranicznych dolinach, wowodzi tytuł do ujarznienia wolnego, miłością ojczyzny i ciągłą życia ofiarą dla tęj miłości, nad setki innych uszlachetnionego ludu i kraju! Szczęściem, że Czarnogórcy, którzy gazet nie mają i gazet nie czytują, ignorować mogą, jaką to przysługę dla człowieczeństwa radziby liberalni Anglii i Niemcy sprowadzić: niewiedząc jednak o publicystycznych owych zaczepekach i łatkach sobie przypyznianych, odpowiedzą na nie inną prawdziwszą dla człowieczeństwa przysługą, to jest nieprzestając dawać żywego i do każdęj szlachetnej duszy przemawiającego przykładu, jak bronić należy owych najkosztowniejszych dóbr człowieka i narodu, o których National-Zeitung i stambulski jęj korespondent nie zdają się mieć wyobrażenia.

N. Pan raczył nadać rzecznikowi i notaryuszowi, radzcy sprawiedliwości Krumteichowi w Chojnicach, order orła czerwonego czwartęj klasy.

Berlin, 30 czerwca. N. Pan słuchał dziś referatów rzeczywistego tajnego radzcy Illaira i rzeczywistego wyższęgo radzcy rejencyjnego Costenobla a następnie odbył inspekcję kadetów pod Poczdamiem.

N. Pan przyjmował w weszły wtorek po południu w zamku królewskim deputacyą z okręgu wyborczego elbląsko-kwidzińskiego, której poruczono wręczyć w imieniu 177 wyborców konserwatywnych adres lojalności. W imieniu deputacyi przemówił pan Boschke, właściciel dóbr i rotmistrz w 1 pułku huzarów landwery mniej więcej w te słowa: Jesteśmy upoważnieni od równo z nami myślących, tronowi wiernych wyborców, elbląsko-kwidzińskiego okręgu wyborczego, w liczbie 177, wręczyć N. Panu adres, który w obec słusznie niespodziewanego wypadku ostatnich wyborów poselskich w tych powiatach, wyraża przywiązanie do osoby N. Pana i tronu, a którym to przywiązaniem znaczna większość mieszkańców naszego okręgu wyborczego, mianowicie wiejskich, przepełnioną jest i przytęm upraszać JKMość najuniższej o dalsze zachowanie nam Najwyższęj swęj łaski. Na to odpowiedział król wedle Gazety Krzyżowęj: Dotknęło mnie nieprzyjemnie, że wybory tak niepomysłnie wypadły. Boli mnie, że się na mnie nie poznano. Nie winię jednakże bynajmniej o to ludu, lecz tylko zwodzi-cieli; gdyż umyślnie rozpowszechniano pomiędzy ludem wieść, jakoby nie chciał nadanej przez zmarłego króla konstytucyi dotrzymać. To zaś nie było nigdy moim zamiarem. Przeciwnie ściśle chcę się trzymać programu przezemnie wydanego w listopadzie 1858 r. i tuszę, że posłowie przyjdą do zupełnego przekonania i przejrzenia, gdyż stoję silnie w zupełnej zgodzie mego ministerstwa. Nadzwyczaj mnie cieszy słyszeć, że jesteście mnie i domowi memu wierni i przychylni, i ufam także, że wierność tę zachowacie i w przyszłości. W końcu wzmiankował król jeszcze o znanych zajściach w Mühlhausen, i potępił takowe.

Gotowość do wymarszu 4 i 7 korpusu kosztowała jak donoszą tutejsze gazety 432,000 tal.

— W kołach wojskowych opowiadają, że oficerowie pruscy mają brać udział w kampanii Francuzów w Meksyku.

— Urzędowa Kassa eler Ztg. żąda, ażeby kraj miał zaufanie do młodego jej ministerstwa Dehna, i wcale nie pojmując, że nie ma się zaufania do mężów, którzy zaraz z początku tak liberalnie rządzić rozpoczęli.

KROLESTWO POLSKIE.

×**Warszawa**, 28 czerwca. Domniemanie, że strzelający na Lüdersa był wojskowym rosyjskim, ciągle się utrzymuje, sam Lüders je wypowiedział, ponieważ przed trzema dniami otrzymał list ostrzegający, że jeżeli podpisze wyroki śmierci na owych trzech oficerów, sam od kuli zginie. Sprawca dotąd nie wykryty. Dziś po południu o godzinie trzeciej ma nastąpić nadzwyczajne posiedzenie rady stanu, na którym margrabia Wielopolski odczyta podobno nadzwyczajny mesaż cesarski.

Warszawa, 28 czerwca. Gaz. Warsz. potępia na wstępie dzisiejszego numeru bardzo stanowczo napaść na generała Lüdersa; a ściągawszy, jak powiada, zewsząd jak najwięcej objaśnień, składa wyraz powszechnego oburzenia. Zresztą Lüders nie był osobiście znienawidzony u mieszkańców Warszawy, którzy srogość wojskowo-policyjnego ucisku przypisują głównie Kryżanowskiemu. Najwięcej przy tym wypadku skompromitowała się policya, która ludzi spokojnych turbuje i prześladowa, a pozwala uchodzić mordercy wśród dnia, w miejscu publicznym, gdzie co kroku spotykasz agentów śledzących każdego, tylko nie tych, których śledzić należy. Korespondent do Bresl. Ztg. potwierdza rozstrzelanie oficerów z tą różnicą, że dnia 25go czerwca dwóch oficerów i trzech kadetów z cytadeli warszawskiej odprowadzono do twierdzy Modlina i tam rozstrzelano.

— Warszawianki w tych dniach mają ofiarować Jks. pralawowi Białobrzęskiemu przesłany dywan, w same kwiaty robiony przez 200 osób. Na środku tego dywanu jest wieniec z cierniowego kwiatu, od niego idą w krzyż wieniec dębowy, bukiety z fijołków, a dalej różnobarwne kwiaty. Zeszyty jest z kawałków. Polki izraelskie robią podobny dla rabina Mejzelsa.

ROSYA.

Petersburg, 30 czerwca. Inwalida donosi, że hr. Lüders uwolniony od naczelnej komendy armii pierwszej i od obowiązków namiestnika Królestwa Polskiego, oraz że dla odzyskania zdrowia otrzymał urlop. W książę Konstanty mianowany dowódcą armii pierwszej. Ukaz cesarski rozporządza założenie uniwersytetu w Odessie dla Noworosyi. Udzielono koncesyę dla budowy kolei żelaznej z Petersburga do Oranienbaumu, do samego portu Kronsztadzkiego.

— Następujący wyrok sądu wojennego, nie dawno temu zapadły, ciekawe rzuca światło na zwycięstwo Rosyan w Kaukazie:

„Zarządzono śledztwo przeciw kilku oficerom i szeregowym I georgijskiego pułku piechoty, w skutek którego następujące osoby uznano za winne i skazano na kary później wyszczególnione: 1) kapitan Amalichwarow książę georgijski za winnego za złożony w nadziei zyskania stopnia wyższego fałszywy raport o utarcze, która miała być stoczona pomiędzy jego oddziałem a góralami lesgijskimi, w której jak doniesiono, niano z jego strony wyrzucić 320 ładunków, a stracić tylko dwóch ludzi i zdobyć sztandar najnieprzyjaciela. Sztandar, jako też rękę, która miała być odciętą; jednemu z nieprzyjaciół, prześlano jako dowód i rawności doniesienia; lecz jak się okazało ze śledztwa, pierwszy był podrobionem naśladowaniem chorągwi lesgijskiej, a ręką należała do żołnierza, który był zamordowany przez sierżanta pułku. Ten sam kapitan był uznany za winnego za fałszywe doniesienie o zbiegostwie zamordowanego żołnierza, jako też za podmówienie żołnierzy pod jego komendą do potwierdzenia jego raportu przez fałszywe zeznanie. 2) Sierżant Mikeberidse (ormiański szlachcic) uznany za winnego, że za namową kapi. księcia Amalichwarowa zabił szeregowca pułku którego ręką później przesłaną była jako trofea lesgijska, że dopomagał do zrobienia sztandaru; że przez fałszywe zeznanie zatwierdził kłamliwy raport swego kapitana co do stoczony utarczki. Szeregowi książę Pawlenow (Rosyanin), Matszavadiani (georgijski szlachcic), Logidsa (ormiański szlachcic), i Kwili Szwili (tatarski szlachcic) uznani za winnych, że nie donieśli o morderstwie żołnierza, którego byli świadkami; że zatwierdzili kłamliwy raport swego kapitana co do utarczki. Wyrok: Kapitan książę Amalichwarow na degradacyę na szeregowego, na utratę orderu św. Anny 4 klasy z napisem: „za waleczność.“ Kara za prawdopodobny udział w morderstwie, nie mogła być wymierzona z powodu zgonu więźnia podczas śledztwa. Sierżant Mikeberidse na degradacyę na szeregowego, utratę szlachectwa, utratę srebrnego medalu za waleczność i 12 lat osiedlenia w minach Uralskich. Szeregowi książę Pawlenow, Matszavadiani, Logidsa i Kwili Szwili są ulaskawieni, gdyż półtora lat więzienia, jakie odsiedzieli podczas śledztwa, uważają się za dostateczną karę dla ludzi wychowanych w barbarzyńskich zwyczajach ich krajów.“

— Czasopismo miesięczne Otcieczestwennyja Zapiski czyli Pamiętniki Ojczyście rozpoczęło druk przekładu na język rosyjski Mickiewiczowego Pana Tadeusza. Przekład ten pięknym wierszem, dokonany przez M. W. Berga, podług pierwotnej edycyi paryskiej.

GALICYA.

Kraów, 25 czerwca. Procesya solenna jak zwykła corocznie chodzić z katedry po mieście w dzień Bożego Ciała, oraz niedzielna, tego roku się nie odbyła, jak ogłasza biskup Łętowski, z powodu deszczu. Dziś w oktawę Bożego Ciała odbyła się rana procesya zamkowa, której towarzyszyły wszystkie władze cywilne i wojskowe i instytucja publiczne. W czasie ewangelii wojsko dawało ognia z ręcznej broni, a muzyka wojskowa przygrywała „Hymn austriacki.“ Procesya maryacka odprawiona była po południu pomimo deszczu, który ją przerywał. Po procesyi „kanonik“ odbywał swoje zwykłe pąsy, zapuszczając się jednak w ulice miasta, co się nie zgadza z tradycyą i zwyczajem.

Obchód tegoroczny puszczania wianków na Wisłę w wilią św. Jana odbył się wczoraj wśród pochodni, różnobarwnych świateł i ogni sztucznych. Opisuje go Czas temi słowy: Starożytny przedchrześcijański obyczaj, z którym się wiąże różne niewinne gusła, nadał wilią św. Jana, letniemu przesileniu dnia z nocą, tajemniczą moc badania przyszłości i wróżb. Pleć niewieźcia skłonniejsza do wiary w nadnaturalną siłę odgadywania rzeczy nieznanych niż w naturalną siłę wnioskowania na podstawie rzeczy danych, zawsze była pochopniejszą do owych tajemniczych obrządków, mających jej odsłaniać widzialnymi znakami niewidzialne przyszłości wypadki. Dla tego też wilią św. Jana, wilią św. Andrzeja, znajdując od wieków gorliwych między dziewczętami adeptów. Ze zaś przyszłością młodej dziewczyny jest jej zamęcie, bo też ono przyszłego jej szczęścia nosi w sobie zadatek lub zawód, więc dziewczęta zwykły w wilią św. Jana powierzać wianek swój niepewnej fali wód, zostawiając im moc rozstrzygnięcia o przyszłym losie swoim. Zmieniły się jednak czasy i okoliczności. Dziś nie samo zamęcie jest dla dziewcząt zadatkiem lub zawodem szczęścia; jak również nie one same zbadać pragną przyszłość. Cały lud bierze udział w obrzędach świętojańskich, które się przeto stały publicznym igryszkiem. Tłumu ludu niezliczone zalegały też wczoraj brzegi Wisły wzdłuż Zwierzynca, Grobel i Podzamcza, przyglądając się już nie wiankom dziewcząt, ale wieńcom, wcale inne oczywiście mającym znaczenie, niż godło niewinności. Do późnej nocy trwał ten obchód gwarliwy, a tłumy nie rychło się rozeszły już po ustaniu ognia, bo powiadano, że z pod Bielan nadciągnąć ma jeszcze jeden wspaniale oświetlony statek; wszelako nieprzybył, były podobno jakieś przeszkody, które go wstrzymały mimo woli uczestników tej wodnej i ogniowej przejażdżki.

Lwów, 26 czerwca. Przedwczoraj urządziła księżna Sapieżyna, gorliwa od lat dwudziestu opiekunka tutejszych zakładów dobroczynnych, zabawę publiczną w połączeniu z grą fantową na Wysokim Zamku, na dochód zakładu wychowawczego sierót płci żeńskiej zwanego „Cerownią“ pod jej zostającego opieką. Dochód wyniósł przeszło 1,600 złr. Wszakże ponimo, że w drukowanych ogłoszeniach wyraźnie dochód z tej zabawy jako prze naczony dla Cerowni był wskazany, a publiczność dla tego właśnie zgromadziła się tak licznie, aby wesprzeć ten, nie tak jak inne lwowskie zakłady dobroczynne, uposażony zakład, przy końcu zabawy przybyli dwaj urzędnicy z namiestnictwa z wezwaniem, aby cały dochód tego wieczoru oddany był nie na Cerownię lecz na inne zakłady dobroczynne miejskie. Księżna złożyła zatem pieniądze do rąk obecnych właśnie na górze zamkowej członków rady miejskiej, ponieważ radzie służy prawo rozrządzania funduszami zakładów dobroczynnych. Przedmiot ten jako nagły wniesiono na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej. Rada ze stanowiska autonomii czując się w prawie dowolnego zarządu funduszami dobroczynnymi, uchwaliła jednogłośnie zwrócić natychmiast księżnej Sapieżynie na korzyść Cerowni cały złożony w kasie miejskiej dochód wtorkowy z zabawy na Wysokim Zamku, i równocześnie o postanowieniu tym zawiadomić c. k. namiestnictwo.

Drugim przedmiotem wniesionym przez wydział bezpieczeństwa na posiedzenie wczorajsze była sprawa rospędzenia przez służbę policyjną dnia 16 b. m. wieczorem procesyi powracającej z Żółkwi. Sprawdziwszy tę okoliczność, że przy gwałtownym napażdzie na procesyę z powodu śpiewania pieśni, której nie słowa, ale tylko nuta nie podobała się straży bezpieczeństwa, przez też organa powołane o ziemie i znieważone zostały obrazy święte, ch. rągwie i krzyże, rada uchwaliła wysłać adres do posłów naszych w Wiedniu, treści podobny jak dawniejszy na ręce posła Smolki z podobnego wypadku wysłany, tudzież drugi adres z zawiadomieniem dokładnym o tem co zaszło do konsystorza metropolitalnego tutejszego, który brzmi jak następuje: „Najprzewielebniejszy proboszczu kapituły metropolitalnej łac. lwowskiej, zastępcę najprzewielebniejszego arcybiskupa! Sprawdziwszy fakt gwałtownego napażdu w dniu 16 czerwca r. b. straży bezpieczeństwa, na procesyę wracającą z Żółkwi, śpiewającą tylko pieśni kościelne, które przy takich religijnych obchodach się śpiewają; sprawdziwszy niemniej świadectwami wielu, na zupełną wiarę zasługujących osób, że chorągwie i obrazy wraz z napisami takowe, przy tym napażdzie na bruk powalone zostały, i że napażd ten na procesyę właśnie w chwili, gdy pieśń na cześć Matki Boskiej „Matko Chrystusowa“ śpiewać poczęto, przez straż bezpieczeństwa policyjną popełniony został; naostatek sprawdziwszy i to, że straż policyjna procesyę rzeczoną, gdy po rospierzczeniu znowu około krzyża i chorągwi się zebrała, pieśń pobożną „Pod Twoją opieką“ śpiewać poczęła, śpiewanie tej pieśni wzbronila; uznajemy za najświętszy obowiązek nasz, jako przez sekcję IV rady miejskiej, do obmyślenia skutecznego środka dla zapobieżenia na przyszłość podobnym publicznym znieważeniom obrządków religijnych, w których organa c. k. policyi sobie widać upodobały, jako prawi katolicy podać do wiadomości najprzewielebniejszego konsystorza metropolitalnego, na ręce twoje najprzewielebniejszy proboszczu prześw. kapituły metropol. łac. lwowskiej i zastępcę najprzewiel. arcybiskupa, te obrządki religijne znieważające postępowania organów c. k. policyi, w tem mocnym przekonaniu, że obierzesz najskuteczniejszy środek dla usunięcia takich, obrządków religijnych znieważających wykrecozeń policyi, i że powagą twoją potrafisz zasłonić na przyszłość świętość religii naszej przed tak bezbożnymi czynami organów c. k. policyi tutejszej. Lwów dnia 25 czerwca 1862.“

Na posiedzeniu dawniejszym rady miejskiej, w dniu 18 czerwca, wniesiono rzecz o potrzebie uporządkowania archiwum miejskiego, którego losy smutny przedstawiają widok, bo większa część najdroższych i najstarożytniejszych dokumentów zaginęła, a ilekroć zabierano się do jego uporządkowania, tylekroć narażone było na nowe straty. Ważność tego archiwum okazuje się z tego, iż znajdowały się tam akty fundacyi dobroczynnych, elekyi kościołów, granic miasta itp. wielkiej wagi dokumenty nie tylko dla historii, ale jako zabytki starożytności. Są tam lub były oryginalne przywileje, nadane miastu przez Władysława Opatczyka, Władysława Jagiełłę, statut nadany miastu przez Kazimierza W., przywileje dawane kupcom

przez gospodarów wołoskich, listy Jana Zamoyskiego, Gryzeldy Batorówny, reskrypty późniejszych królów polskich, listy oryginalne Bohdana Chmielnickiego, Wyhowskiego, wiele dokumentów w języku tureckim, nowo-greckim, ormiańskim i t. d. W 1838 polecono p. Dyonizemu Zubrzyckiemu uporządkować archiwum; lecz nietylko nieukończył inwentarza porządkiem abecadowym, bez wymieniaenia liczby i treści dokumentów zawartych w każdym pojedynczym fascykule, ale w tych czasach zaginęło mnóstwo ważnych dokumentów a nawet i te, z których wyjątki drukowane były w Kronice miasta Lwowa tegoż D. Zubrzyckiego. W 1848 r., w czasie pożaru miasta, jakkolwiek ogień nie doszedł do archiwum, żołnierze wyłamawszy drzwi, zabrali niektóre p. przedmioty, zwrócone później do jeneralnej komendy. Dziesięć lat następnych archiwum przeleżało w drewnianym zasięku, w kącie izby pomierów i przez ten czas, z tysiąca pięćset kilkudziesięciu fascykulów ubyło przeszło tysiąc, pozostało tylko 529, które burmistrz w roku 1858 polecił przenieść do izb górnych zamkniętych. Rada miejska obecnie dopiero poleciła uporządkować to archiwum i spisać inwentarz i index a kierownictwo tej pracy powierzyła p. Janowi Wagilewiczowi, literatowi obznajmionemu zarówno z starożytnościami i historią, dodając mu w pomoc urzędnika magistratu i dyetaryusza. Praca ta będzie dokonana pod kontrolą p. Augusta Bielowskiego, dyrektora Zakładu imienia Ossolińskich i wybranym ku temu dwóm członkom rady. Tym sposobem zabezpieczono los choć tych szczątków archiwum.

Stypendyum Kajetana hr. Lewickiego z procentów sumy 17,000 złr. dla młodzieńca poświęcającego się sztukom pięknym, uczniów wyższych zakładów naukowych i szkoły rolniczej, zyskało zatwierdzenie rządowe.

Umarł w tych dniach Jan hr. Stadnicki z Boratyna, jeden z ostatnich przedstawicieli dawnego społeczeństwa polskiego. Za młodu służył w wojsku polskim, później usunął się w życie prywatne. W roku 1825 kiedy odkrycie spisków Pestlowskich i stowarzyszeń patriotycznych w Kongresówce i Zabranych prowincjach mnogie ofiary poddało pod srogość moskiewską, więziła go policya lwowska kilka miesięcy. Wypuszczony z kozy, przywdział strój polski i już do śmierci go zachował wraz z polskim obyczajem.

Poczęło tu wychodzić w przerwach dowolnych pismo satyryczno-humorystyczne. Pierwszy jego numer ukazał się pod nazwą Komety, drugi Bąka. Jak Kometę tak i Bąka nie przepuszczają nikomu; mają tam za swoje dzienniki, świętojurcy, panice, fraki, kontusze i t. p. Dostało się nawet wiedeńskiej radzie państwa w następującem odwołaniu:

„Mam sobie za obowiązek oświadczyć, że wiersz mój: Nie ma bo rady dla duszy kozackiej, pisałem, nic nie wiedząc jeszcze o Wiedniu. Bohdan Zaleski.“

Najniegrzeczniej obszedł się Bąk z ks. Litwinowiczem i jego organem, Słowem. Przytaczamy dlań dyalog:

A) Proszę cię, czemu też prezydent wzywał ks. Litwinowicza do porządku, gdyż tenże przemawiał za konkordatem?

B) Bo sam p. Hein nie mógł ścierpieć żeby ksiądz biskup mówił o słowie honoru. (Wiadomo, że ks. biskup nie lubi, aby mu wspomniano historią wyjazdu do reichsratu, gdzie pod słowem honoru stanęły pomiędzy posłami polskimi pewne zobowiązania.)

C) A o czémże miał mówić; może o honorze Słowa?

— Piszą ztąd, między innymi do Czasu: Los restauracyi kościoła żółkiewskiego wszystkich tu mocno zajmuje, i nie wątpię, że każda o tem wiadomość równie pożądaną będzie i dla wszystkich mieszkańców kraju, powołanych do udziału w składkach na ten cel rozpisanych. Nie obojętną zapewne więc będzie wiadomość że komitet restauracyjny postanowił powierzyć odnowienie pomników rzeźbiarzowi krakowskiemu p. Filipiemu, z warunkiem aby wszystkie roboty tu na miejscu były przezeń wykonane. Co do obrazów postanowiono rozpocząć odnowieniem obrazów mniejszych kilkunastu i tę poruczyć najzdolniejszym kilku restauratorom krajowcom, w końcu zaś dopiero przystąpić do restauracyi czterech obrazów największych, przedstawiających bitwy pod Kluszynem, Chocinem, Wiedniem i Parkanami. Dotychczas zostały już odnowione dwa obrazy przez malarza tutejszego p. Raczyńskiego; mianowicie portret króla Jana III najpodobniejszy jaki po nim pozostał, przedstawiający go w późnym już wieku i portret jego synowej księżnej Jadwigi Elżbiety neoburskiej Jakóbowej Sobieskiej. Ostatni ten obraz był tak zniszczony, że go prawie całkowicie przemalować było potrzeba. Rada miasta Żółkwi w uznaniu starań miejscowego proboszcza ks. dziekana Józefa Nowakowskiego, około zachowania pamiątek narodowych, ofiarowała temuż dyplom obywatelstwa honorowego.

Przez trzy dni w zeszłym tygodniu odbywały się tu, podobnie jak i lat dawniejszych wyścigi konne na błoniach za rogatkami Janowskimi, przy małym jednakowoż stosunkowo udziale publiczności. Wielką nagrodę rządową w kwocie 500 dukatów, odniósł koń księcia Esterhazego. Ze powtarzające się u nas od pewnego czasu rokrocznie wyścigi nie wywarły korzystnego dotąd wpływu, nie mówię już na chów koni krajowych w ogóle, ale nawet na podniesienie zawodu koni w tych kilku stadach, z których konie co roku się o nagrodę rządową ubiegają, jest dowodem to, że nagrodę tę zawsze prawie bierze koń zagraniczny.

FRANCYA.

Paryż, 26 czerwca. Dzisiejsza Presse, niewiadomo na jakiej zasadzie, twierdzi że podług ostatnich wiadomości znajduje się korpus francuski pod Amozem, niedaleko od Orizaby w miejscu dogodnym i na żadne niebezpieczeństwo nie wystawionem. Zresztą w kołach rządowych nic nie słyszano, ani o cofnięciu się generała Lorencez z pod Orizaby do Vera-Cruz, ani o utarczce generała Douay, o których to pogłoskach dzienniki wczorajsze donosiły. Ponieważ rząd jest dosyć spokojny co do położenia wojska w Meksyku, przeto posiłki do tego kraju przeznaczane odpłyną tak, żeby przybyły do Vera Cruz, gdy wielkie upały i najniezdrowsza pora ustana, chyba że zmiana okoliczności pociągnie za sobą konieczność natychmiastowej

przesyłki. Cztery tysiące zresztą już wyprawiono, najpierw do Martiniki, aby się tamże przyzwyczaili do zwrotnego klimatu. Przybycie wiceadmirała Jurien de Lagravière, który niebawem wraca do Meksyku, wielki wpływ wywarło podobno na usposobienie nie tylko gabinetu ale i samego cesarza. Udało się admirałowi przekonać mianowicie cesarza o tym, że się dał zwać Almontemu i innym emigrantom, którzy mu jak najfalszywiej wystawili stan rzeczy i usposobienie umysłów w swojej ojczyźnie. Cesarz ma się teraz mocno skłaniać do zaniechania owego bajecznego pomysłu o habsburskiej monarchii w Meksyku i chce tylko przestać na osiągnięciu stósownego wynagrodzenia, które rząd meksykański winien jest mieszkańcom francuskim. Jako też na zaręczaniu, że podobne nadużyciu i przesładowaniu jak dawniej już się nie ponowi. Rząd francuski w tym mądrém postanowieniu zapewne popartym będzie przez większość ciała prawodawczego, które dzisiaj ma rozpocząć rozprawę swoje nad wyprawą meksykańską. Spodziewają się przy tej sposobności pięknej mowy Juliusza Favre przeciw rządowi, jego postępowaniu i planom w Meksyku. Wiceadmirał Jurien za tydzień lub półtora opuści znowu Francją na parostatk M o n t e z u m a zabierając z sobą pewną liczbę lekarzy i sług lazareto- wych; wszystkie jego plany cesarz uwzględnił podobno i oddał mu naczelne dowództwo nad całą siłą morską w zatoce meksykańskiej. Potwierdza się, jak i dzisiaj słychać, że poseł francuski Dubois Saligny odwołany zostaje z Meksyku.

— Z Rzymu potwierdzają dzisiejsze doniesienia wiadomość o długim bardzo posłuchaniu posła francuskiego, margrabiego Lavalette, u papieża. Na tym posłuchaniu nadmieniał podobno margrabia o bliskiej konieczności odwołania wojska francuskiego z Rzymu, a podobno uroczyste oświadczenie miał dać na piśmie kardynałowi Antonellemu. Powiadają, że wkrótce po wyjeździe generała Goyona przyszło do drażliwych nieporozumień między papieskim ministrem wojny monsignorem Mérode, a generałem d'Hugues, tymczasowym naczelnym dowódcą korpusu francuskiego. Powodem do tych nieporozumień były utarczki między żandarmami francuskimi i zuawami papieskimi. Generał Montebello zaraz po swoim przyjeździe do Rzymu będzie się musiał zająć tą sprawą. Przeciw załogowaniu Francuzów w Rzymie złożyli znowu 22 deputowanych do parlamentu włoskiego uroczystą protestacją do łaski marszałkowskiej. W Turynie skarżą się słusznie, że poseł angielski sir Huuson wznieca rządowi włoskiemu trudności gdzie i jak tylko może z nieprzyjazni systematycznej przeciw ministrowi Ratazzemu za to, że tenże minister jest w ścisłych stosunkach z cesarzem Napoleonem. Constitutionnel dzisiejszy uważa uznanie Królestwa Włoskiego przez rząd rosyjski za fakt dokonany. Rząd włoski, powiada, byłby to już urzędowo ogłosił, gdyby nie czekał jeszcze na skutek ostatnich swoich usiłowań w Berlinie, gdzie dwór pruski podobno się wiele twardszym okazuje. Słychać, że terazniejszy minister spraw zewnętrznych, generał Durando pójdzie potem na posadę poselską do Petersburga.

— Z odpowiedzi ministra Layarda danych temi dniami w parlamencie angielskim okazywało się widocznie, że gabinet londyński, idący pod tym względem pospołem z Austrią, stara się ile możności załagodzić sprawę białogrodzką, biorąc rząd turecki i paszę białogrodzkiego w obronę. Przeciwnie zaś w Paryżu bardzo się z tego powodu na Turków rozjątrono; konsul francuski w Białogrodzie, pan Tastu, całą winę złego w sprawozdaniu swoim przypisuje paszy, a w skutek tego odebrał poseł francuski Moustier w Stambule rozkaz podania bardzo nagłych przedstawień wysokiej Porcie. Zresztą o całym tym wypadku dowiedział się sułtan podobno dopiero przez Francuzów i na ich naleganie postanowił odwołać gubernatora białogrodzkiego. Zresztą strata ludzi w Białogrodzie nie tak wielka; Turków 6 zabito, 12 raniono, a Serbów 18 zabitych i 12 rannych. Usiłowania Francuzów aby doprowadzić do zawieszenia broni między Czarnogórą i Turcją spełzy na niczym, głównie przez intrygi i tajemne podszeptywanie habsburskiego rządu, który życzy sobie nadewszystko wytepienia Czarnogórców, jako mogących sprowadzić znaczne osłabienie moralnych i materyalnych sił południowej Słowiańszczyzny. Derwisz pasza rozpoczął już na nowo kroki wojenne.

— Ciało prawodawcze francuskie przyjęło wczoraj budżet dochodów wraz z podwojeniem dziesiątego grosza od wpisów sądowych i podwyższeniem podatku od cukru, które przeszło 190 głosami przeciw 36. Potem rozpoczęto rozprawę nad budżetem nadzwyczajnym, którego część już także przeszła. Tegoroczna legislatura ma się skończyć 27 t. m.

— Cesarz z cesarżową wyjadą 7 lipca do Auverni; zabawią po kilka godzin w Nevers, Clermont i Bourges; w Bourges położy cesarz kamień węgielny ogromnych wojennych warsztatów, których budowa zaraz się rozpocznie. Potem cesarz pojedzie do Vichy, a cesarżowa do St. Cloud.

— Mémorial de Vaucuse donosi, że w Sorgues umarła temi dniami Józefa Bezet, sześćoletnia dziewczynka, która chorowała na głowę w okropny sposób i zakończyła życie wśród straszliwych cierpień; krótko przed śmiercią wyszły jej z nosa kilka gąsienic; kilka innych znaleziono po śmierci w mózgu. Zdaje się że jajka tych gąsienic wciągnęła dziewczynka w siebie przez wachanie kwiatków.

— Presse zamieściła obszerny artykuł o sprawie polskiej z powodu nominacji w. ks. Konstantego namiestnikiem, czyniąc różne wnioski względem znaczenia tej nominacji i względem drogi jaką pójdzie w. książę. Ostatecznie zgadza się na zasadę tylekroć powtarzaną, że albo należy dać instytucy liberalne narodowe nie tylko Kongresówce ale i prowincjom dawniej zabranym, albo inaczej Rosya później odbierze i Kongresówce te które dała.

— Paryż, 27 czerwca. Sprawa meksykańska była wczoraj przedmiotem świetnych rozpraw na posiedzeniu ciała prawodawczego. Członek nielicznej bardzo opozycji demokratycznej, Juliusz Favre odezwał się bardzo wymownie, a powstając przeciw całemu temu oplakanemu przedsięwzięciu i okazując jak całkiem bezużytecznym jest dla Francji, domagał się od rządu objaśnić co do istotnego celu wyprawy, co do obecnego po-

żenia korpusu generała Lorencez i co do użytku, na jaki isć mają uchwalone co dopiero przez ciało prawodawcze fundusze w ilości 15 milionów fr. Mowa jego, w której mianowicie dowiódł, najpierw, że pretensje owych niby to pokrzywdzonych w Meksyku kupców francuskich były bezzasadnie przesadzone, tak dalece, że się nawet rząd angielski o to oburzył, dalej, że naród francuski tylko szkodę w ludziach, pieniądzu i niesławę wynieść może z wyprawy przedsięwziętej lekkomyślnie za poduczeniem kilku zdrajców i intrygantów meksykańskich, zrobiła na słuchaczach niezmiernie wrazenie i byłaby pociągnęła za sobą ciężką porażkę dla rządu, gdyby ciało prawodawcze nie składało się w niezmierniej większości z ludzi naprzód i bezwarunkowo rządowi oddanych. Odpowiadał Juliuszowi Favre w bardzo długiej mowie i z nie mniejszym talentem ministermowa Billault. Rozwodził się najpierw bardzo obszernie nad układami, które się odbywały przed i po zawarciu konwencji londyńskiej między trzema mocarstwami, przytaczając rozliczne wyjątki z nieogłoszonych jeszcze dokumentów, aby dowieść, że Francya od początku do końca wierną pozostała zobowiązaniom swoim względem współprzymierzeńców, że tak Hiszpania jako i Anglia wiedziała dobrze, jaki jest właściwy zamiar rządu francuskiego, że zamiary te całkowicie obadwa: owe państwa podzielały, chociaż po cofnięciu się swoim z pod Orizaby starały się potępić widoki i postępowanie Francji z tak wielkim rozgłosem. Dalej powstawał minister z oburzeniem przeciw „oszczerstwom“, jak je nazwał gazetarskim, jakoby Francya domagała się niesłusznych i przesadzonych wynagrodzeń pieniężnych, zaręczając że komisya na ten cel wyznaczona rozstrząsać będzie wszystkie pytania pieniężne i załatwi je podług zasad najsumienniejszej słuszności. Co się tyczy zamiarów istotnych rządu francuskiego wypowiedział je stanowczo minister Billault, oświadczając, że wojna trwać będzie dopóki wojsko francuskie nie zajmie miasta stołecznego Mechiko i że wtedy wezwany zostanie cały lud meksykański, żeby głosowaniem powszechnym objawił, jakiej formy rządu sobie życzy; Francya pod każdym warunkiem szanować będzie jego wybór i wolę, chociażby pociągnął za sobą miały utrzymanie się Juareza. Juliusz Favre zakończył mowę swoje wezwaniem rządu, żeby jak najprędzej wycofnął się z przedsięwzięcia, które dla kraju żadnych pomyślnych skutków nie rokuje, minister Billault, oburzając się na myśl o cofnięciu się w obecnych okolicznościach, powiedział, że to nastąpi dopiero wtenczas, gdy honorowi politycznemu i wojskowemu Francji stanie się zadosyć. Dzienniki paryskie dają zresztą z obydwóch mów dzisiaj tylko niedokładne wyjątki. O generała Lorencez i jego wojsku nie dzisiaj nie ma nowego; sprawozdania jego urzędowe o utarczkach pod Guadelupą jeszcze nie nadeszły; co się tyczy zaś posiłków potwierdza się dzisiaj, co już wczoraj ogłoszono, że je rzad dopiero wtedy wyśle, gdy miną wielkie upały, chyba że położenie generała Lorencez, które ciągle jeszcze uważają za zadawalniające, spiesznego zarządzenia będzie wymagało.

— Z Białogrodu dowiadujemy się dzisiaj, że nieporozumienia między Serbią i Turcją coraz groźniejszą przybierają postać; książę serbski dał posłuchanie nowemu paszy białogrodzkiemu oraz komisarzowi tureckiemu, który ma kierować śledztwem tyczącem się ostatnich wypadków; książę domaga się zburzenia wszystkich warowni białogrodzkich, gdy tymczasem Porta upiera się przy prawach przyznanych jej traktatami, które jednak są przyczyną ciągłych nieporozumień i gwałtów. Zawieszenie broni wprawdzie potwierdzone, ale opinia publiczna w Serbii domaga się wojny, a z obydwóch stron czynią z pospiechem nadzwyczajne przygotowania wojenne. Porta ściga cały korpus i liczną artylerją nad granicą serbską. Zwycięstwo Czarnogórców, o którym wspomnieliśmy wczoraj, zdaje się potwierdzać, chociaż sprawozdanie Omera paszy przypisuje Turkom wygraną.

— Zjazd legitymistów w Lucernie zwraca na się uwagę rządu francuskiego, chociaż jest niewinnym objawem zbankrutowanej partii. Zebrało ich się tam jednak około 1000, tak że w mieście nie mogą się pomieścić. Hrabia Chambord najął cały hotel, daje codziennie obiad na 150 osób kosztujący 2000 fr., a wieczorem odbywa się przyjęcie i narady. Najpierwszą rolę odgrywają na pokojach, panowie Levis, Monti, de la Ferrouays, d'Harcourt i Charette, przywódcy legitymizmu we Francji. Hrabia Chambord wydał list otwarty do swoich stronników, tłumacząc przyczyny, dla których nakazał im się wstrzymać od wszelkiego udziału w czynnościach politycznych pod obecnym rządem.

— Nadeszła tu dzisiaj telegrafem wiadomość wprost z Cetyni stolicy Czarnogórza wysłana, o zwycięstwie, które Czarnogórcy odnieśli nad Turkami, którzy uderzyli na ich szanice pod Rasowina Gławica. Turcy stracili 3000 ludzi pierzchli i zwawo ścigani schronili się do Spuza. Czarnogórców było 100 zabitych, 200 rannych. Krwawe zajścia białogrodzkie wywołane zostały, jak już powiedzieliśmy, przez zamordowanie jakiegoś dziecka serbskiego; zresztą winę jedna strona zwała na drugą. Sprawa ta zaczyna bardzo zajmować wielkie mocarstwa, które się lękają, żeby nie doprowadziła Europy do zakłócenia tureckiego. Gabinet londyński wniósł o to, żeby wysłano do Białogrodu komisarzy europejskich, którzyby wytoczyli śledztwo i dali sprawę dokładną z przebiegu wypadków, Francya zaś odrzuciwszy ten wniosek podała myśl rozpoczęcia narad w Stambule. Na nic się jeszcze nie zgodzono. Najpodstępniejszy, najzdradliwszy i najzgrabniejszy dla Słowian jest projekt, który polityka habsburska wszelkimi intrygami stara się przeprowadzić; namawia gabinet wiedeński Portę, aby pozwoliła wojskiem austriackim Białogród obsadzić; szczęściem że niewątpliwie na to ani Anglia, ani Francya nie zezwoli. Słychać, że książę Michał oświadczył mocarstwom, jako na wszelki sposób stosunek polityczny w Białogrodzie, jaki był przed bombardowaniem, ustać musi, gdyż Serbia dłużej cierpieć go nie może.

— Ciało prawodawcze przyjęło wczoraj podatek od wozów, powozów i koni zmienivszy nieco układ jego rządowy; dzisiaj rozstrząsać będzie budżet dodatkowy i nadzwyczajny.

— Kongres legitymistów w Lucernie jest nadzwyczaj liczny; przybyło podobno na ten zjazd około 4000 ludzi z roz-

maitych stron; wielu bardzo, nie mogąc znaleźć miejsca w obozach, musi nocować na statkach parowych.

WŁOCHY.

Turyń, 27 czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu izby poselskiej komisya wniosła przy okoliczności obrad nad budżetem prowizorycznym, ażeby upoważnienie do ściągania podatków ograniczyć na cztery miesiące, a w obieg puścić się mające 100 milionów obligów skarbowych zredukować na 75 milionów. Sprawozdawca Allieri zaproponował, ażeby dyskusya polityczną usunąć kwestyą tą, że komisya zapatruje się na prawo to jedynie wyłącznie z stanowiska administracyjnego. Prezydent ministerstwa i minister skarbu wynurzyli życzenie, ażeby izba obradowała nad budżetem. Przyjęli na siebie zobowiązanie przedłożenia budżetu na rok 1863 przy rozpoczęciu sesji sejmowej w przyszłym roku, podając trudności jakie stoją na przeszkodzie w ukończeniu budżetu na rok 1863 jeszcze podczas tegorocznej sesji. Stanowi to wotum zaufania lub niezaufania do ministerstwa. Wzywają izbę do wypowiedzenia otwarcie swego zdania. Ministerstwo będzie miało jak się zdaje, przy głosowaniu znaczną większość po sobie.

— Do francuskiego półurzędowego dziennika Constitutionnel piszą ztąd, że o uznaniu Królestwa Włoskiego przez Rosyą zawiadomiono urzędownie włoskie ministerium spraw zagranicznych. Nim ważny ten wypadek publicznie ogłoszą, przejdzie zapewne jeszcze w tydzień, ponieważ w czasie tym myślą nakłonić Prusy do przystąpienia z swęj strony do aktu skutecznego przez gabinet rosyjski. Wszystko każe się spodziewać, że berliński dwór przystanie na propozycyę mu uczynioną.

— Okólnik ministra spraw wewnętrznych z dnia 26 czerwca zawiadamia, że formalności paszportowe pomiędzy Włochami i Anglią zniesiono.

— Książę włoskich, synów króla Wiktora Emanuela, przyjmują w południowych prowincjach wszędzie z uniesieniem.

Turyń, 29 czerwca. W izbie poselskiej przemawiał dziś Bixio za ministerstwem. Izba przyjęła przedłożony przez rząd budżet 215 głosami przeciwko 81.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 lipca. Wyścigi konne, które tego roku na dzień jeden ograniczono, odbyły się wczoraj. Podobnie jak przeszłoroczne, różniły się od dawniejszych, że damy na nich nie były przytomne, a nawet galery dla nich nie urządzono. Nadmieniamy, że Towarzystwu dla hodowli koni itd. urządzającemu wyścigi, ministerstwo przesłało odmówiło nagrody rządowej, którą jednak podobno wróci dzisiejsze. Podobnie odmówili tą razą reprezentanci miasta Poznania zwykłej nagrody srebrnego puharu. Zamieszczamy poniżej sprawozdanie z wyścigów nam nadesłane:

Poznań, 30 czerwca. Przy sprzyjającej pogodzie i w obec licznych widzów odbyły się wyścigi konne jak następuje. I. Wyścig wstępny o puhar srebrny. 1000 pretów. „Nadzieja“, klacz kaszt. p. Władysława Taczanowskiego, zwyciężyła stanowczo. „Chimène“, klacz kaszt. p. Koszuszkiego (2gi koń). Wyścig trwał 5 minut. II. Handicap. Nagroda Towarzystwa 300 tal. 800 pretów. „Comesta“, klacz karogniada hr. J. Renarda, obeszła tor, ponieważ „Apollo“ i „Kate Tulloch“ cofnięto. III. Wyścigi o sprzedaż. Nagroda 30 frdorów dla konia, 100 tal. dla wygrywającego los. 500 pretów. „Australian“, kl. gniada hr. J. Renarda, zwyciężyła „Middy“, wał. gniadego p. hr. Götzen o pół długości konia w 2 minut 25 sek. Pan M. Jaraczewski kupił konia zwycięzcy za 125 frdorów. Przy wylosowaniu padła wygrana 100 talarów na akcyę 119 będącą w posiadaniu p. porucznika Hildebranda ze Sliwna. IV. Hurdle Race. Wyścig z przeszkodami. Nagroda 30 frdorów. 500 pretów. „Probst“, wał. gniady p. M. Jaraczewskiego, jeździec właściciel; wszystkie przeszkody przeszcząwszy i odebrał nagrodę. V. Wyścig włosciański. 500 pretów. 1sza nagroda 40 tal., 2ga nagroda 10 tal., 3cia nagroda 5 tal. Odebrali: pierwszą nagrodę posiadziciel gospodarstwa włosciańskiego Wilhelm Brach z Olszewka, pow. wyrzyckiego za klacz kaszt., 5 lat mającą, drugą nagrodę posiadziciel gospodarstwa chłopskiego Jan Matzke z Ryzyna, powiatu międzychodzkiego, za 6-letnią klacz kasztanowatą, trzecią nagrodę znowu Wilhelm Brach za drugiego konia, klacz kasztanowatą, 4-letnią. Wyścig trwał 3 min. 23 sekund.

Z pod Obornik, 27 czerwca. Wiadomo, iż śp. dr. Karól Marcinowski zakończył chlubny swój żywot w Dąbrowce Ludomskiej, w powiecie obornickim. Dom, w którym śp. Karól przyjął gościnnie, pragnąc spokojności, trzeba było odebrać z powodu starości. Na tym więc miejscu, gdzie stało łożo śp. Marcinkowskiego, dziedzie Dąbrowki radzca ziemstwa pan Wiktor Łakomiczy wystawił pomnik własnym kosztem. Jest to obelisk z piaskowca 20 stóp wysoki włącznie sześcianu, na którym się wznosi. Na frontowej stronie kwadratu jest następujący napis: „Karól Marcinowski, urodził się 23 czerwca 2800 r. zakończył w tym miejscu dni swoje, pełne chwały i poświęcenia dla Narodu i całej cierpiącej ludzkości. Umarł dnia 7 listopada 1846 roku.“ Na odwrotnej stronie wyrazi: „Doktorowi, Żołnierzowi, Obywatelowi.“ Wdzięczność szanownemu fundatorowi, że przyszłym pokoleniom pamięć miejsca tego od zagłady uchronił, życzyłyby tylko jeszcze, a raczej prosić należało zanego dziedzica Dąbrowki, aby to chwalebne dzieło swoje zechciał zabezpieczyć tak, iżby go kiedyś świętokradka nie zniszczyła ręka, jak się to już z tyłu naszej przeszłości pomnikami stało.

Wągrowiec, 22 czerwca. Dnia 20 czerwca odbył się tu sejmik powiatowy, który nam dał smutny dowód, jak nawet jeszcze teraz, kiedy ogólne poczucie narodowe głośno woła, ażebyśmy brali żywy udział we wszystkich sprawach nas dotyczących, nie dali tam przynajmniej, gdzie stoimy górą, o sobie bez nas rozstrzygać, wielu słodką wygodę nad trud dla dobra polspolitego przynosi. Z 80 przeszło polskich posiadzicieli dóbr ryckich przybyło na sejmik 12. Byli to: pp. Wł. Breza, Brodowski, Brzeski, Buchowski, Dziembowski, Ignacy i Wład. Moszczeńscy, Sokolnicki, Szuldrzyński, Ulatowski, Dunin i Sobierajski z Kopaniny; pierwsi 10 regularnie na zjazdy powiatowe przybywają. Pomiędzy innymi przyszła pod obrady budowa kolei żelaznej, mającej połączyć w prostym iierunku Poznań z Bydgoszczą. Polacy nie tylko nie chcieli się przychylić do wniosku rządowego, ażeby kosztem powiatu odstąpić ziemię na ten cel, ale nawet zupełnie głosowali przeciwko budowie kolei. Zdawało się, że ponieważ 12 było Polaków 10 Niemców, głosy polskie przeważą, gdy pp. Sobierajski z Kopaniny i Dunin z Lechlna wota swoje oddali przeciwnie. Być może iż ich nie objaśniono? Do historyi tej kolei to dodać należy, że kiedy przed kilku miesiącami petycyę do p. ministra względem tej kolei ze strony niemieckiej odeśłał, jako główny powód jej konieczności wnioskodawcy podać chcieli, że koleją tą duch germański i cywilizacyę w W. Księstwie ławiej i tańszym kosztem rozszerzać się będzie mogła. Ustęp ten popierany silnie przez p. adwokata Kittel, upadł opozycyą niektórych niemieckich naszych współobywateli.

Na stypendyum Lelewela.

Z przeniesienia tal. 7.
Nadesłano: Towarzystwo Kółka Towarzystwo Polskiego powiatu inowrocławskiego 50 tal.

Ogłoszenie.

Dnia 5 sierpnia r. b. o godzinie 10tej rano odbędzie się w sali Bazarowej Walne zebranie akcyonaryuszów Spółki Tellus celem obrania Rady nadzorczej.

[2093] **Dyrekcja Spółki Tellus.**

Nadwiślanin,

pismo polityczne, wychodzi trzy razy na tydzień w Chełmnie w Prusach Zachodnich. Od trzy-nastu lat swego istnienia, przetrwawszy mężnie tak ciężkie zwłaszcza dla polskiego dziennikarstwa czasy reakcyi, uległszy niedawno w osobie byłego redaktora swego, sędziwego starca pana Józefa Gólkowskiego i współredaktora p. Ignacego Danielewskiego, ciężkim wyrokiem sądownym, nie przestaje, mimo to, działać i pracować w raz wytkniętym kierunku.

W artykułach wstępnych, treści politycznej i ekonomicznej, jako też w oddziale „korespondencyi“ broni, ile sił starczy, wytrwale interesów ludności polskiej w Prusiech. Oddział „korespondencyi“ otwarty dla wszystkich odcieni i stronnictw politycznych, byle polskich i umiarkowanych, jest przystępną trybuną a mównicą dla każdego, którokolwiek w rzeczach publicznych pragnie głos podnieść. Sprawy W. Księstwa Poznańskiego, już to przez doraźne korespondencye z prowincyi, już też przez stałe doniesienia z miasta Poznania, jak dotąd tak i nadal szczególnie na oku mieć będziemy, tak iż abonenci nasi w Wielkopolsce w tej mierze jak najzupełniejszego zaspokojenia swych potrzeb oczekiwać mogą. Wiadomości polityczne, krótko zebrane i ujęte mogą posłużyć dla informacyi tym, którym niedostaje czasu i sposobności codziennego czytania gazet; więcej w tym względzie gazeta trzy razy tylko w tydzień wychodząca uczynić nie jest w stanie. Rubryka anonsów i inseratów przez stosowne zmiany powiększona i rozszerzona niedawno, tak iż odtąd wszelkie ogłoszenia bez z włoki umieszczane być mogą, wczem rozwijającemu się przemysłowi polskiemu znaczna pomoc.

Przyjaciół pisma naszego, które bez zarzumiłości o sobie powiedzieć może, iż niejaki już około sprawy narodowej położyło zasługi, upraszamy, aby usilną w kołach swych do prenumeratycy zaczęta o rozpowszechnienie pisma naszego starać się zechcieli, gdyż jedynie od najliczniejszej prenumeratycy postępowego, ewentualnie zamienienie się jego na równie tanie pismo codzienne zależy.

Dla uwag, zarzutów w umiarkowanym tonie pisanych, oraz dla objaśnień co do niedostatków i wad pisma naszego rubryka „korespondencyi“ zawsze stoi otworem.

Przedpłata ćwierćroczna wynosi na pocztach pruskich 28 sgr.

Chełmno, w czerwcu 1862.

[2082] **Wydawnictwo Nadwiślanina.**

Dom. Turzyn pod Kępnia potrzebuje natychmiast pisarza lub elewa gospodarczego. [2113]

Da Bóg doczekać szczęśliwie, wybieramy się na pielgrzymkę na odpust do Częstochowy i wychodzimy dn. 4 września r. b. w sam dzień św. Rozalii. Pobożni bracia i siostry, którzy sobie życzą brać udział w naszej kompanii, raczą się przysposobić w stosowny paszport, wizowany u rosyjskiego konsula w Berlinie. Zgromadzenie nasze na Miasteczku, gdzie w kościółku św. Rocha odbierzemy kapłańskie błogosławieństwo i polecimy się Bogu i opiece naszej Królowej Nieba, a najprzód odwiedzimy cudowną Maryą w Tursku, przy granicy Król. Polskiego; dalej odwiedzimy cudownego św. Józefa w Kaliszu.

Przewodniczącą kompanii: **Franciszek Büttner**, w Poznaniu, Nowy Rynek nr. 9. [2115]

O osiedleniu się mojem w tutejszym mieście donoszę najzupełniej.

Międzycród, dn. 1 lipca 1862. [2121] **Barg**, rzecznik i notaryusz.

Circus gymnastycus na placu Działowym. **Codzień dwie reprezentacye.** Pierwsze przedstawienie o godz. 4 1/2, drugie o godz. 8 wieczorem. [2110]

Balsam de la St. Geneviève, który od 50ciu lat przez dwóch lekarzy tej prowincyi, ojca i syna, przeciwko wszelkim rodzajom wrzodów, zastarzałych wyrzutów, liszajów i napuchnięć, nader skutecznie był używany, zaprawia według mojego przepisu apteka tutaj-sza pana Reimanna i sprzedaje podług taksy. **Dr. Anderssen**, w Zbąszczyńcu. [2111]

Organista **bezzenny** znajdzie natychmiast miejsce w **Słupach** pod **Szubinem**. Zgłaszający się winien nadesłać zaświadczenie ze zdatności i moralnego prowadzenia się. [2098]

W **Łęczycy**, na trakcie z Mosiny do Poznania, jest gospodarstwo, mające przeszło 100 mórg pięknego gruntu, wszelkie budynki gospodarskie, czworaki i kuznia, z inwentarzem żywym i martwym, tudzież gościniec z obszerną stajnią zajezdną z wolnej ręki bardzo korzystnie do nabycia. Reflektujący zechcą się zgłosić do nauczyciela **Łożyńskiego** w Mosinie. [2063]

Guwerner posiadający język polski, niemiecki i francuski, oraz muzykalny na fortepianie, zgłosić się może do **Matuszewskiego** w Biedrodzie pod Wronkami. [2053]

Pana **Karola Załuskowskiego**, dawniejszego akademika w Pruszkowie, później przebywającego w Nieświastowicach, upraszam o zawiadomienie mnie o teraźniejszym swoim pobycie. **S. Lichtwitz**, w Opolu. [1969]

Skład mój **herbaty chińskiej** uzupełniłem wyborowemi gatunkami. **J. N. Piotrowski**. [2040]

Dom. **Zdziechowice** pod **Śródą** ma na sprzedaż **100 skopów**, młodych, zdrowych, wełnistych i do chowu zupełnie zdalnych. [2077]

Niżej podpisany przez świadectwa największych mistrzów muzyki w Dreźnie jak najlepiej polecony, pozwala się polecić do **strojenia fortepianów.**

N. Borchers, budowniczy instrumentów w Dreźnie, ul. Fryderykowska nr. 36, na II piętrze, w domu p. Pinkusa w Poznaniu. [2114]

Subjekt, Polak, handlu korzennego, bieglej tak w polskim jak i niemieckim języku, życzy sobie przyjąć miejsce, i proszę uwiadomić mnie o tém, jeżeliby się gdzie miejsce znalazło pod adresem: **W. K. Krzyżanowski** w Murowańcu pod Rynarzewem. [2116]

Oczekiwane **Kitki z czaplich piór** i **Kołpki** odebrał **A. Sobacki** w Bazarze. **Handel sukna.** [2117]

Spowodowany znacznym obrotem polecam od dziś prawdziwy Hoffa wyskok słodowy, butelkę po 5 sgr. **Izydor Appel**, obok banku król. [2118]

Poszukuje się dla zamiejscowego handlu wina, korzennego i destylacyjnego ucznia z potrzebami wiadomościami szkolnymi. Bliższych szczegółów udzieli **J. Bistrzycki**, w Poznaniu, ul. Szeroka 26. [2120]

Aukcyja mebli. W piątek, dnia 3 lipca r. b. od godziny 9ej przed południem sprzedawać będę w lokalu aukcyjnym przy ulicy Szerokiej 20 i Butelskiej 10, za gotowiznę publicznie więcej dającemu **meble mahoniowe i brzożowe** jako to: stoły, krzeselka, sofy, szelongi, komody, umywalnie, łóżka, biurka, szafę do książek, zwierciadła, pulpity do pisania, stół stołowy z wsuwaniem kłapami, krzeselka pluszowe itd. itd., następnie: pewną ilość parasolków do słońca, knikerów, garnitur i ubrań na włosy, tudzież 6 tysięcy dobrych cygar. **Lipschitz**, król. komisarz aukcyjny. [2110]

PRZYBYLI DO POZNANIA. Dnia 1 lipca.

BAZAR. Właś. dóbr hr. Mielżyński z Miłosławia, wł. dóbr hr. Działowska z Mgowa i pani Grodzicka z Stupcy. **HOTEL PARYSKI.** Kanonicy Dorszewski i Sucharski z Gniezna, prob. Tułdziecki z Miłosławia i Malinowski z Komornik, wł. dóbr. Jeske z Strzyżewa, pełnom. Długolecki z Czerniejewa, pani Jeske z Wągrowca, wł. dóbr Skoraszewski z Wysocki, bracia Moszczyński z Skorzęcina, Drzeński z Nowogodworu, Malczewski z Swiniar, Szrader z Spławnika, Lichtwald z żoną z Bednar i Walsleben z Dąbrowki Kościelnej. **HOTEL DU NORD.** Właś. dóbr Kossowska z Gajewa i Grabińska Warszawy, wł. dóbr Norzyński z Lubieszyna i Weber z Torunia, porbora Wold z Nörenbergu, dyrek. Gützler i rendant Süren z Primkenau, kapital. Reimann z Tucholi, dziekan Kociński z Kozmina, prob. Winowicz z Starogardu, i Leporowski z Jankowa. **BUSCHA HOTEL RZYMSKI.** Wł. dóbr Jouane z Malinia, wł. dóbr Kennemann z Klenki, hr. Hatfeld z Talfourd, assekurator Schmidt z Berlina, kupcy Hirschberg z Wrocławia i Hennighaus z Ha-

gen, hutnik szkła Mittelstädt z Karlshof, wł. dóbr Brix z Orzeszna i Prätel z Sękowa. **STERNA HOTEL EUROPEJSKI.** Wł. dóbr Laszczyński z Grabowa, dr. Rymarkiewicz z Zaborowa, Frankenber z Śląska, Lancken z Putbus, prob. Kurowski z Grodziszczka, wł. dóbr hr. Grabowski z Radownicy, kapital. Oesfeld i Buddenbrock z Szpan-dawa, prob. Rymarkiewicz z Kotlina, rzeźnik Lisiecki z Śremu, kupcy Dambitsch z Wrocławia, Kühls z Berlina i Degenfeld z Szczecina. **POD CZARNYM ORLEM.** Wł. dóbr Bojanowska z Wyganowa, prob. Sulikowski z Granowa, wł. dóbr Sulikowski z Drożyna, Rabski z Józefowa, Zakrzewski z Cichowa, Brzeski z Jabłkowa, Rohrmann z Chrzastowa i Karski z Górnego Marcinkowa.

Wiadomości handlowe. **Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.** Dnia 1 lipca.

Zyto: na czer. 44 pl., lip. sier. i sier. wrz. 43 1/2 pl., wrz. paź. 43 3/4, żąd. 43 3/4 pl., paź. list. 43 1/2 pl., list. gr. 43 1/2 tal. żąd. Oko wita: z beczką na lip. 17 3/4 pl., sier. 17 3/4 pl., wr. 17 3/4 pl., paź. 17 1/2 pl., list. 17 pl., gr. 16 3/4 tal. żąd.

Berlin, 30 czerwca. Pszenica: w miejscu 25 szefli 65—80 tal. płac. wedle jakości. Zyto: wyp. 12000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 51 1/2—52 1/4 pl., na czer. 50 3/4—51 1/4 pl., czer. lip. 50 3/4—51 1/4 pl., lip. sier. 49 3/4—50 3/4 pl., 50 żąd., wrz. paź. 48 3/4—49 1/4 pl., paź. list. 48 3/4—49 1/4 pl., list. gr. 47 1/4—48 3/4 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szf. 34—38 tal. pl. Owies: wyp. 600 cent., w miejscu 200 funtów 24—28 pl., na czer. lip. 24 1/2 pl., lip. sier. 24 3/4 pl., wr. paź. 25 1/4 pl., paź. list. 25 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 14 1/4—14 3/4 pl., na czer., czer. lip i lip. sier. 14 1/2—14 3/4 pl., 14 1/2 żąd., wr. paź. 14 1/2—14 3/4 pl., paź. list 14—14 1/4 pl., 14 1/4 żąd., list. gr. 14 1/4—14 3/4 tal. pl. Oko wita: w miejscu 80000% Tral. bez beczki 18 1/2 pl., z beczką na czer. 18 1/2—18 3/4 pl., czer. lip. i lip. sier. 18 3/4—18 1/2 pl., 18 3/4 żąd., sier. wr. i wrz. paź. 18 3/4—18 1/2 pl., 18 3/4 żąd., paź. list. 18—18 1/4 pl., list. gr. 18 tal. pl.

Na targu:	Wrocław, 30 czerwca.		pośled. sgr.
	piękna sgr.	śred. sgr.	
Pszenica biała	85—87	82	74—80
" żółta	84—86	82	73—79
Zyto	59—60	58	53—56
Jęczmień	40—41	39	36—38
Owies	26—28	25	23—24
Groch	52—54	58	42—44

Na giełdzie: Zyto: ceny mało co zmienione, cenę regulacyjną na czerwiec oznaczono na 45 3/4 tal., na czer. 44 3/4 pl., lip. sier. 44 pl., paź. list. 43 1/2 list. gr. 43 tal. pl. Owies: cenę regulacyjną za czerwiec oznaczono na 21 3/4 tal., na czer. lip. i lip. sier. 21 3/4 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 14 1/4 żąd., na czer. 14 1/4 pl., czer. lip. i lip. sier. 14 żąd., sier. wrz. 13 1/2 żąd., wrz. paź. 13 3/4 pl., paź. list. 13 1/2 żąd., list. gr. 13 1/2 pl., cenę regulacyjną na czerwiec oznaczono na 14 1/4 tal. Oko wita: cenę regulacyjną za czerwiec oznaczono na 18 3/4 tal., w miejscu 18 3/4 pl., na czer., czer. lip. i lip. sier. 18 pl., sier. wrz. 18 1/4 pl., wrz. paź. 18 pl., paź. list. 17 1/4 pl., list. gr. 16 3/4 tal. pl.

Szczecin, 30 czerwca. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 25 szefli 71—77 tal. pl. wedle jakości. Zyto: w miejscu 49—48 1/2 pl., na czer. 49 1/4—49 3/4 pl., czer. lip. 48 3/4 pl., 3/4 żąd., wrz. paź. 48 1/4—49 3/4 pl., paź. list. 47 1/2 tal. pl. Jęczmień: nadodrzański 35 3/4 pl., piękny szląski 30 1/2 tal. pl. Owies: w miejscu 28—29 tal. pl. Groch: w miejscu 50—51 tal. pl. Olej rzepiowy: ceny niezmiennione, w miejscu 14 żąd. na czer. lip. 14 żąd., wrz. paź. 14 pl., paź. list. 14 tal. pl. Olej lniany: z beczką 13 1/2, w miejscu 13 1/2—13 1/2 pl., na czer. lip. 13 1/2 pl., wrz. paź. 13 1/4—13 1/2 pl., paź. list. 13 1/4 tal. pl. Oko wita: w miejscu bez beczki 18 3/4—19 pl. na czer. lip. i lip. sier. 18—18 1/2 pl. sier. wrz. i wrz. paź. 18 3/4 tal. żąd.

Bydgoszcz, 30 czerwca. Pszenica: węg. 62—72 tal. Zyto: 43—45 tal. Jęczmień: wielki 28—30, mały 23—28 tal. Groch: 38—42 tal. Oko wita: 80000% Trallesa 19 tal. Perki: szefel 12—14 sgr.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.				KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.				KURS STOW. KUP. W POZNANIU.			
dnia 30 czerwca.				dnia 30 czerwca.				dnia 1 lipca.			
	%	sta-dano.	pla-cono.		%	sta-dano.	pla-cono.		%	sta-dano.	pla-cono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	82 3/4	Berl. Tow. hand.	4	—	90 1/2	Głog.-Żegan.	4	—	—
— Cert. A. 300 zł.	5	—	95 1/4	Gdański bank pryw.	4	102 1/4	—	Brzeg-Niskie.	4	—	73 1/4
— B. 200 zł.	—	—	23 1/2	Dysk. Udział kom.	4	—	94 1/2	Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— Lis. z. n. w R.S.	4	—	87 1/4	Gota. bank. pryw.	4	80	Starogr.-Pozn.	4	—	—	—
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92 1/2	—	Hanow. dito.	4	—	98 1/2	— z pr. pierw.	4	—	—
Pieniądze.	—	—	—	Królew. dito.	4	—	98	Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 1/2	—	152 1/2
Frydrychsдоры.	—	—	113 1/3	Lipsk. Stow. kred.	4	—	78	— Lit. B.	3 1/2	—	131 1/4
Lujdory	—	—	109 3/4	Magd. bank pryw.	4	90	— obl. z pr. pierw.	4	—	96 1/2	
Złota. funt. cel.	—	—	460 1/4	Pomor. bank. ryer.	4	—	92 1/2	— Lit. E.	3 1/2	—	84 1/2
Srebra. dito.	—	—	29 2 3/4	Pozn. bank prow.	4	—	96	— Lit. F.	4 1/2	102	—
Saskie bil. kas.	—	—	99 3/4	Prusk. udz. bank.	4 1/2	122	Polskie bil. bank.	—	—	—	—
Niem. bankn.	—	—	—	Szląsk. Stow. bank.	4	—	96	Opol. Tarnow.	4	—	47 1/4
— płat. w Lipsku	—	99 3/4	—	Akcyje przemysłowe.	—	—	—	Koźło-Bogumin.	4	—	57 1/4
Austr. bank.	—	—	79 3/4	Berl. fab. kol. żel.	5	—	89	— obl. z pr. pierw.	4 1/2	—	—
Polskie bil. bank.	—	—	87 1/4	Minerwy Szląskiej.	5	—	28 3/4	— Lit. A.	4	—	—
Disk. bank. od weksli	—	—	40 3/4	Concordia.	4	—	108 1/2	— Lit. C.	4	—	—
Akcyje kolei żelaznych.	—	—	—	Magd. assek. ogn.	4	—	410	— Lit. D.	4	—	—
Berlin-Anhalt.	4	—	139 1/2	Obligacyje z prawem pierwszeństwa.	—	—	—	— Lit. E.	3 1/2	—	—
Berlin-Hamb.	4	—	118 1/2	Berl.-Anhalt.	4	—	100	— Lit. F.	4 1/2	—	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	193	Berl.-Hamb.	4 1/2	—	101	— Lit. G.	4	—	—
Berl. Szczecin.	4	—	129	— II. Em.	4 1/2	—	99 1/2	— Lit. H.	4	—	—
Wrocł.-Freib.	4	—	124 1/2	Berl.-Poczd.-Mag. A.	4	—	99	— Lit. I.	4	—	—
— najnow.	4	—	—	— Litt. C.	4 1/2	—	100 1/2	— Lit. J.	4	—	—
Brzeg-Niskie.	4	—	72 1/2	— Litt. D.	4 1/2	—	100 1/4	— Lit. K.	4	—	—
Koźło-Bogumin.	4	—	56 3/4	— Litt. E.	4 1/2	—	100 3/4	— Lit. L.	4	—	—
— pierwot.	4 1/2	—	92 1/2	Berl.-Szczecin.	4 1/2	—	—	— Lit. M.	4 1/2	—	—
— 5.	5	—	94	— II. Em.	4	—	95 1/2	— Lit. N.	4	—	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	99	Koźło-Bogumin.	4	—	91 1/2	— Lit. O.	4	—	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	70	— III. Em.	4 1/2	—	—	— Lit. P.	4 1/2	—	—
— pierwot.	5	—	—	Dolno-Szl.-March.	4	—	98 3/4	— Lit. Q.	4 1/2	—	—
Póln. Fryd.-Wilh.	4	—	63 3/4	— konwen.	4	—	98 3/4	— Lit. R.	4 1/2	—	—
Górno-Szl. A. i C.	3 1/2	—	152 1/2	— III ser.	4	—	—	— Lit. S.	4 1/2	—	—
— Litt. B.	3 1/2	—	132	— IV ser.	4 1/2	—	—	— Lit. T.	4 1/2	—	—
Opol.-Tarnow.	4	—	46 1/2	Póln.-Fryd.-Wilh.	4 1/2	—	—	— Lit. U.	4 1/2	—	—
Starogr.-Pozn.	3 1/2	100	—	Górno-Szl. Litt. A.	4	—	—	— Lit. V.	4 1/2	—	—
Akcyje bank. i kredyt.	4	—	—	— Litt. B.	3 1/2	—	—	— Lit. W.	4 1/2	—	—
Berl. Stow. kas.	4	—	115 3/4	— Lit. C.	3 1/2	—	—	— Lit. X.	4 1/2	—	—